

# KORRESPONDENT

## H A N D L O W Y, P R Z E M Y S L O W Y

I

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

# ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiej.)

Dnia 9 Lipca

N 55.

Roku 1945

### Postanowienie Rady Administracyjnej o ochronie gruntów od zalewów.

(Dokończenie)

Art. 8. W ponoszeniu nakładów, właściciel nie wieczystym prawem, za opłatą czynszu gruntu wypuszczone mający, a właścicielami gruntowymi nie będący, przyłożyć się winni w robociznie, lecz nie wyżej, jak tylko w miarę powierzchni zasłoniętego gruntu, w używaniu tychże włości zostającego.

W każdym razie, w którym właściciel wieczysto czynszowi, na powyższej zasadzie, do odrobienia robocizny pociągani być mają, powinni być w rozkładzie, przez właściwe Władze Rządowe zatwierdzonym, obowiązek ten wyrazić i imiennie, z oznaczeniem wysokości, zastrzeżony, i do tych samych Władz należeć będzie czuwać nad tem, aby ciężar ten dowolnie powiększonym nie został.

Do nakładów w gotowych funduszach, właściciel ci w żadnym przypadku pociągani być nie mogą, i takowe w zupełności przez resztę interesowanych w zamierzonym przedsięwzięciu właścicieli i posiadaczy poniesione być powinny.

Art. 9. Do mieszkańców miast, posiadających grunta i budowle nad rzekami zalewaniu uległe, stosowane być mają przepisy obecnego postanowienia o tyle, o ile są właścicielami lub czynszownikami gruntów i budowli, w ich posiadaniu będących.

Art. 10. Jeżeliby nie wszyscy właściciele odosobnionej niziny, między dwoma wzgórzami nad rzeką położonej, zgadzali się na przedsięwzięcie robót, w takim razie, właściwe Władze Administracyjne powinny przedewszystkiem użyć środków pojednawczych i porozumienia, celem nakłonienia odmawiających swojej pomocy właścicieli do współdziałania w przedsięwzięciu, równie ich szczególny, jak ogólny pożytek na celu mającym. Jeżeliby pośrednictwo to nie odniosło skutku, wtenczas właściciel lub właściciele mniejszą powierzchnią gruntu zalewowi uległą posiadający, mogą być do wspólnej czynności przez też Władze Administracyjne zobowiązani i w rozkładzie pomieszczeni, skoro właściciele razem większą przestrzeń gruntów do ubezpieczenia mający, obwałowanie do skutku doprowadzić zechcą.

Art. 11. Rozkłady, o jakich mowa w art. 6 i następnych, wykazywać mają nie tylko wysokość nakładów, tak w robociznie, jako i w gotowych funduszach, na każdą interesów nastronę przypadających, ale nadto i czas, w którym roboty wykonane być powinny, to jest, w wielu latach ciężar z tych robót pochodzący, przez każdego właściciela poniesionym będzie. Termin do wykonczenia robót, za porozumieniem tylko z Nadzorem o którym w art. 13 ustanowiony być ma, a za zasadę przyjętą

trzeba środki najmniej zamożnych właścicieli, do systemu ubezpieczenia od zalewów wchodzących.

Art. 12. Gdyby który z niezamożnych właścicieli nie był w stanie ponieść wszystkich kosztów na niego przypadających, w czasie do wykończenia robót zakreślonym, ani w gotowiznie ani przez zastąpienie ich robocizną lub materiałami w naturze i niemożność tę przed Nadzorem usprawiedliwił, w takim przypadku, obwałowanie o tyle tylko skutek wziąć może w oznaczonym terminie, o ile inni właściciele, domagający się obwałowania, zechcą zastąpić tę część nakładów, jakiej pozbawiony odpowiednich środków właściciel, uiszczyć nie jest w stanie, z zastrzeżeniem wszakże ich zwrotu przez winnego z procentem prawnym, za pomocą środków Administracyjnych, w przeciągu lat pięciu od ukończenia robót.

Art. 13. Ponieważ roboty obwałowania nizin i utrzymanie wałów w dobrym stanie uskutecznić się będą nakładem właścicieli tychże nizin, przeto po zadeklarowaniu się ich, że się wszyscy na to przedsięwzięcie zgadzają, lub po zdecydowaniu przez Władzę Administracyjną, tam gdzieby się nie wszyscy zgadzali, że na zasadzie artykułu 10 roboty mają przyjść do skutku, ustanowiony będzie z grona interesowanych właścicieli Nadzór, czuwać mający nad trwałym wykonaniem dzieła, i jego utrzymaniem, i nad oszczędnością w wydatkach.

Do nadzoru tego należeć będzie prócz członków, jakich właściciele z pomiędzy siebie wybiorą, i Urzędnika Ekonomicznego skarbowego, tam, gdzieby dobra skarbu królestwa w obwałowaniu udział miały, Inspektor lub Inżynier kierujący robotami, i Naczelnik Powiatu.

Instrukcje dla nadzoru i dla urzędników przy czynności obwałowania użytych, tak ogólne, jako i szczegółowe, w każdym tego wymagającym przypadku Zarząd przepisze.

Art. 14. Ponieważ stosownie do art. 2 niniejszego Postanowienia, wszystkim bez wyjątku właścicielom ziemskim, grunta na zalew wystawione mającym, służy prawo żądania obwałowania, przeto jeżeli właściciele niziny po którymkolwiek brzegu rzeki położonej, na zalew wystawionej, obwałowanie takiej przez się wezmą, właściciele gruntów, na przeciwnym brzegu położonych, bądź już obwałowanych, bądź wałami nie zasłoniętych, nie mają prawa obwałowania takowego tamować.

Art. 15. Przy projektowaniu wału, na którymbyś brzegu rzeki, zwracana będzie uwaga i na to, ażeby dla przepływu wód najwyższych, pozostawiona była potrzebna szerokość koryta, i mianym tym sposobem wzgląd na brzeg przeciwny tak, aby przez zbyt znaczne jego zwężenie, a następnie i podniesienie stanu wody, nie narazić na zalew przeciwnego brzegu. Gdyby wszakże przy projektowaniu obwałowania okazało się, iż nie można uniknąć zalania w znacznej przestrzeni brzegu, który po-



przednio przy praktykowanych dotąd wylewach rzeki nie był zalewany, okoliczność ta winna być przez projektującego zastosownem wyjaśnieniem i usprawiedliwieniem technicznem wykazana i w takim razie obwałowanie o tyle będzie mogło przysięść do skutku, o ile właściciele nizin obwałowić się mającej, przyjmą na siebie odpowiedni udział w kosztach usypania wału na brzegu, który nie był przez najwyższe dotąd praktykowane wody zalewanym.

Art. 16. Właściciele, przez których grunta wał ma przechodzić, nie mogą tamować użycia ziemi zdatnej na sypanie wału i gruntu, tak na podstawie tegoż wału, jako też na flancunki dla ochrony wału potrzebne, albo też gdzie wybite być muszą rowy i urządzone drogi dla komunikacji, a to bez żadnej bonifikacji.

W takich tylko przypadkach, gdzieby zachodziła nieuchronna potrzeba użycia gruntu właścicieli, nie należących do obwałowania, lub gdyby zajęto posiadłości, choćby do obwałowania wchodziły, jeżeli zajęcie co do tych ostatnich, nastąpi w przestrzeni przenoszącej 1/20 część całej powierzchni, przez nich tam posiadanej, chociażby nie w całej rozległości zalewaną, zajęcie to nastąpi za wynagrodzeniem, kosztem ogółu właścicieli interesowanych, umówionem lub, w razie konieczności, stosownie do prawa z dnia 12 października 1820 roku o zajęciu własności prywatnej na użytek publiczny.

Art. 17. Środki, jakimi doprowadzone być mają do skutku legalne dyspozycje Nadzoru i właściwych Władz w obecnym przedmiocie, będą takie same, jakie służą do zapewnienia skutku rozporządzeniem Władz w innych przedmiotach Administracji Rządowej.

Art. 18. Pod względem rzeczy obecnem Postanowieniem uregulowanej, dobre ziemskie i posiadłości rządowe i instytucjonalne ulegają tym samym co i prywatne prawidłom.

Służyć będą Administracji ekonomicznym rządowym i instytucyjnym też same prawa, co i partykularnym, i ponosić mają te same ciężary.

Art. 19. Przedsiębranie środków i załatwianie sporów w rzeczach dotyczących wykonania robót obwałowania nizin, jest wyłączną atrybucją Wład Administracyjnych; tam zaś gdzieby zachodziły spory o własność, albo o prawo użytkowania z gruntu, spory takowe ulegają rozpoznaniu zwyczajnych Władz sądowych. Spory te jednak nie będą bynajmniej tamować działań Władz Administracyjnych, która w razie kwestji zachodzącej o własność pewnej części gruntu, kosztu robót i ich utrzymania, na grunt sporny przypadające, rozdzieli w równych częściach na strony spór wiodące; w razie zaś sporu o posesję, rozstrzygać je będzie na tych, którzy de facto grunt w posiadaniu trzymają, a to stosownie do przepisów niniejszemu Postanowieniem objętych, zostawiając do kogo wypadać będzie regres, w właściwej sądowej drodze usprawiedliwić się winny.

Art. 20. Gdyby właściciel gruntu, w nizinie obwałować się mającej położonego, nie był wiadomy z zamieszkania, lub mieszkał za granicą kraju, a nie miał w miejscu prawnie umocowanego zastępcy, wręczenia aktów, o jakich w art. 5 7 i 10, nastąpią przez Władzę właściwą, do rąk w miejscowym Urzędzie Wójta Gminy lub Burmistrza.

Art. 21. Na przypadek małoletności właścicieli, lub gdyby takowemi byli bezwłasnowolni, opiekun lub kurator, w czynności dotyczącej obwałowania działać będzie w ich imieniu, bez potrzeby upoważnienia ze strony rady familijnej.

Art. 22. Tak już istniejące, jako i później z mocy obecnego Postanowienia wniesione wady nadbrzeżne, utrzymywane być mają przez interesowanych właścicieli i posiadaczy, według zasad, powyżej do ich wniesienia przepisanych.

Art. 23. Wydanie potrzebnej instrukcji, bądź względem usypania wałów, bądź względem ich utrzymania, bądź wreszcie pod względem postępowania w czasie wylewu, z wezbrania rzeki pochodzącego, równie jak ułożenie przepisów technicznych i całe rozwinięcie obecnego przedmiotu, należeć będzie do Za-

ządu Komunikacji za porozumieniem się z Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, o ile potrzeba wymagać tego będzie.

Art. 24. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczone być ma, porucza się Zarządowi Komunikacji Lądowych i Wodnych.

Działo się w Warszawie, na posiedzeniu Rady Administracyjnej, dnia 25 maja (6 czerwca) 1845 roku.

Namiesnik, Jeneral-Feldmarszałek (podpisano) *Xsę Warszawski*  
Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych,

Tajny Radca, Senator (podpisano) *Storożenko*.

Sekretarz Stanu, Radca Stanu (podpisano) *T. Le Brun*.

## STAN CHŁOPÓW w POLSCE OD STULECIA XII DO STULECIA XVIII.

(Dokończenie.)

Od tego czasu przez dwa stulecia głucho już w księgach prawnych o chłopach, bo już przestali być osobami, a przeszli tylko w liczbę rzeczy i własności. Jeżeli kto czasem o nich na sejmie wspominał, to czynił jedynie wniosek, jak ich imać jeżeli od pana uciekają.

Dla wywizowania się wiernego w opisie praw polskich we względzie chłopów, przynajmniej wspomniemy w porządku lat ważniejsze uchwały sejmowe. Roku 1578 stało, że każdy chłop mazowiecki zbiegły od śmierci Zygmunta Augusta (r. 1572) ma być dochodzony sądownie i pan, któryby go zatrzymał, prawemu jego panu siedm grzywien zapłaci. Litwini roku 1588 oszaczowali chłopów; słowa uchwały są: „moderując nad słusność wyniosły szacunek zbiegłych chłopów, postanawiamy, aby żaden niekładał w pozwie większej tacy o poddane zbiegłe, biorąc w to żonę, dzieci i wszelki sprzęt, nad pięćset grzywien polskich.”

Użalali się Litwini, że grody koronne niepomagają im szczerze w odbieraniu zbiegów i r. 1659 stało znów względem Litwinów przeciwnie, aby swoje skargi wprost do trybunałów wnosili. Ponieważ szlachta Belzka i Wołyńska wabiła zbiegów do siebie, przeto r. 1661 nakazano starostom, aby za przyjęcie każdego zbiega wymierzali bannicją i ściągali tysiąc grzywien kary. Podobala się ta ustawa i w tym roku przyjęły ją Województwa Podlaskie, Lubelskie, Sandomierskie, Podolskie, Braclawskie, roku zaś 1667 ziemia Chełmska, nakoniec roku 1683 Kijowskie.

Podług dawniejszych wyobrażeń nigdzie prawo kryminalne nie należało do prawa publicznego, to jest, władza rządowa nieposzukiwała nikogo o przestępstwo, jeżeli się nieznalazł oskarżyciel. Byli wprawdzie prokuratorowie, którzy się w Polsce instygatorami nazywali, ale ci skarżyli tylko o przestępstwa na rzadzie spełnione. Nikt więc bez pozywającego karany być niemógł i różnica sprawy kryminalnej od cywilnej na tém tylko zależała, iż w pierwszej chodziło o uczynek za który można było głową odpowiedzieć. Skarżyć o zabójstwo mógł każdy, ale od roku 1572 nieprzyjmowano skargi chłopskiej przeciw panu, przeto szlachcie mógł bezkarnie zabić swego chłopą. Wszystkie zaś zabójstwa w koronie mogły się uspokoić pieniędźmi aż do roku 1726, przeto szlachcie za zabicie i cudzego chłopą kończył zgoda.

Statut litewski żądał głowy za głowę. Lecz obaczmy te słowa statutu a przekonamy się, że one szlachcicowi bardziej zabezpieczają bezkarność jak groźną karą: „Jeżeliby który szlachcic (sa te słowa) z zuchwałstwa, opilstwa, s mowolnie, umyślnie, lekce poważając prawo pospolite, a pastwić się nad stworzeniem bożem, człowieka prostego stanu nie szlachcica zabił, a był pojmany na gorącym uczynku, takowy szlachcic za słusznym dowodem ma być na gardle karany krom głowczydy. Dowód



na szlacheć w takiej rzeczy nieinakszy być ma, tylko jeżeli go strona żalobna, przy zabitym z sześciu świadkami, ludźmi dobrymi, wiarygodnymi i niepodejrzanymi, sam siódmy po rzysięże; między którymi sześciu świadkami ma być dwóch szlachty, wiarygodnych i niepodejrzanych; tedy za takim dowodem ten szlacheć ma być gardłem karany. Jeżeliby szlachty ku temu dowodowi niebyło, tedy gdy żalobnik z trzema prostego stanu świadkami przysięże, szlacheć już tylko głowczynę powinien będzie zapłacić. Na tém prawie przez całe lat trzysta pewno ani jednemu szlachećowi nietylko głowy, ale włosy nie strącono.

Wielu pisarzy broniąc szlachtę przeciw zarzutom okrucieństwa względem chłopów, powiada, że mimo tak nieograniczonej władzy większa część obchodziła się zawsze po ludzku ze swymi poddanymi. My niechwalimy przeszłości co do tego punktu, ale przy najmniej o tyle słuszność owym pisarzom przyznajemy, że szlachta w znacznej większości oglądała się na sumie nie i odpowiedzialność przed Bogiem. Religji tylko podziękować należy, że przy owej wyuzdanej władzy szlachećkiej a małym rozumieniu własnego interesu lud chłopski całkiem niewyginął. Jest też to wielka historyczna prawda, że w każdym wieku i wszędzie są cnotliwi i rozumni.

Kładziemy tu obowiązki w Wielko Polsce (z Uwag nad poplpszeniem stanu włościan. Bydgoszcz r. 1814) i to za ostatnich czasów Rzeczypospolitej. Kmieć utrzymywał dwóch parobków, jedną dziewczę lub średniaka, cztery pary wołów i cztery konie; codziennie dwa jego plugi po pańskim polu i jeden czeladnik na zaciągu pracował. Do tego przyrzucano daniny czynszowe z kur, kapłonów, gęsi, jaj, masła, orzechów, a robocizny przędzenie lnu, wybieranie warzyw i t. d. Polrolnik mający połowę roli, pół też tylko wypełniał obowiązków; ten co czwartą część, zwał się chalupnik, lub zagrodnik, a mający tylko ogród i pomieszkankę komornik. Przestrzeń chłopskiej roli podług rodzaju ziemi i okolicy różną była, zwykle jednak w każdym z trzech pól kmieć wysiewał dwadzieścia korcy (warszawskich).

Teraz powiedzieć trzeba, lubo to na szczęście do historii już należy jakie swawola i chciwość zysku przepisała obowiązki i jakim sposobem wyciskała je z chłopów, kiedy jęczał już w ostatnich toni. Robocizną, którą w różnych okolicach zwano zaciągami byli chłopowie powszechnie przeciążeni. Był we wielu miejscach zwyczaj, że na posługę do kuchni dworskiej, jakby w wojsku na ordynans, codziennie musieli gospodarze z kolei posłać dwie dziewczę i jednego parobka. Noszenie wody, chędożenie kominów, i t. d. było ciżarem gminy. Niezostawiono chłopu pokoju w święta, ale podczas tych dni obowiązani byli do roznoszenia łstów, wożenia z miasta mięsa i t. d., co się zwało drogami niedzielniemi. Sianie lnu, jego pienie, suszenie, tarcie i t. d. odbywało się przez chłopów oprócz zaciągu. Najszkodliwsze było to dla chłopów, że jego żona dostawała len do domu, z którego czasem przedzę a czasem zrobione i bielone płótno obowiązana była oddawać. Tym sposobem niemając czasu do zatrudnień domowych, musiła dzieciinne, męzkie i swoje suknie zostawiać z dziurami brudne i wniśłe nareszcie w przyzwyczajenie i nałóg nieczystości. Chłop pozbawiony własności siedział w pańskiej chalupie, w pańskiej roli, miał pańskiego konia, wołu i krowę. To wszystko było nie jego, więc z wszystkiem obchodził się jak nie z swoim; dla tego dom walił mu się na głowę, rola przerastała chwastem, konie w ziemi były tylko szkieletami, a bydło musiano dzwigać. Z tego stosunku wynikała nędza. Na przedzieńniku głód trapił całe okolice; chłopowie zaczęli jadać jarmuż z lebiody, młodych pokrzyw, puchną i umi rali. Gdzie pan był zamożny, tam dla własnego interesu zapomagał ich ze swego spięchrza i utrzymywał przy życiu. Ale gdzie siedzieli bezbożni zastawnicy, dzierżawcy, podstarościowie, albo gdy właściciel jednej wioski złe się rzadził zboże wcześniej wyprzedał, tam chłopowie padali z głodu. Stawali na zaciągach kości skórą tylko obciągnięte, a za nimi włodarz.

Tak przyciśnięty chłop nie pracował z ochotą na swego pana; jego bydło ledwo samo łaziło, jakże mogło co uciągnąć? Stąd też zaciężna praca była tylko marnowaniem czasu, źródłem chłopskiej nędzy, szlacheckiego niedostatku, marnowaniem urodzajności w roli i pustoszeniem kraju.

Chłop zostawiony w ucisku, nie widząc aby nawet przez pracowitość mógł przyjsć do jakiej swobody, niedbał prawie o nie. Ze tegi napój ma tę własność iż człowieka w jakiś uniesienie fantastyczne wprowadza, chciał więc chłop być choć na moment uczestnikiem przynajmniej uroionego szczęścia! Pił chciwie gorzałkę i przepijał wszystko. Te gorzałki przedwał mu żyd, gotów dla grosza zysku wszystko poświęcić; pobudzał jeszcze chłopów do większego opilstwa. Ponieważ w Polsce każdy z mieszczan kto przyniósł usługę krajowi, kto zrobił majątek został szlachećcem, a chłop jako poddany nie mógł się wydobyć na mieszczanina, przeto miasta brały rzemieślników, kupców i zgola cały zasilek z zagranicy, lub zaludniały się żydami i ztąd bardzo mało istotnie miast polskich.

Po smutnych doświadczeniach zaczęto u nas poznawać że trzeba wrócić do porządku. Już Jan Kazimierz król lubo człowiek słabego charakteru i ztąd najniebezpieczliwszy z królów naszych, widział, ile złego wynika z ucisku najliczniejszej klasy ludu; wzruszało go to tém bardziej, że podczas ciężkiej wojny z Karolem Gustawem królem szwedzkim, pomagali nieszczęśliwemu królowi bardziej chłopie niż szlachta; chciał więc dla chłopów u szlachty wyjednać nagrodę i urządził w tym celu roku 1656 wielką uroczystość religijną we Lwowie. Nuncjusz Papieski odprawiał mszę a król z przedniejszych panami u obrazu Najświętszej Panny czynili głośno ślub, z którego następujące słowa główną treść stanowią:

„Wielka Boga-człowi ka rodzicielko i Panno Najświętsza, ciebie patronką moją i moich państw królową dziś uznaję. Gdy zaś z wielką boleścią jasno widzę, że dla płaczu i uciemiężenia ludzi prostego stanu na królestwo moje zesłana od Twe go Syna sprawiedliwego sędziego plaga morowej zarazy, wojen i nieszczęść przez te siedm lat: przyrzekam i nadto ślubuję, że odtąd ze wszystkimi stanami po odzyskaniu pokoju, wszelkich użyję sposobów, aby od nadużyć i ucisków lud mój wolny po zostal.“

Podobną przysięgę wykonał oddzielnie senat. Nic jednak z tego wszystkiego niewyniknęło. W sto dwadzieścia lat jeszcze potem naprożno odezwał się głos cnoty i ludzkości, a mianowicie gdy sejm roku 1776 polecił Jędrzejowi Zamojskiemu aby ułożył projekt do prawa cywilnego. W tym projekcie ukończonym roku 1778 postrzegamy, że myślano przynajmniej użyć chłopu. Między różnemi postanowieniami powiedziano: „Ponieważ chłopstwo w grubej żyjąc ciemnocie, najmniejszej nie ma wiadomości o obowiązkach swoich względem Boga, siebie i innych, tak iż prawie każdy z nich zły chrześcianin, bezobyczajny i mniej pilny gospodarz; wiara i dobre publiczne wymag, aby tego stanu ludzie dłużej w tak ciemnej niezostawali prostocie: stanowimy przeto, ażeby w każdej parafii przy kościele była szkoła, gdzie synowie i córki wieśniaków od śgo Marcina aż do świąt Wielkanocnych zostawiać uczyć się powinni, w czem kommissji naszej edukacyjnej dalsze rozrządzenia uczynić pozwalamy.“

Ustawa rządowa roku 1791 w ten zaś wystawia się sposób: „Lud rolniczy, z pod którego płynie najobfitsze bogactwo krajowych źródeł, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność a zatem najdzielniejszą krajusilę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijanskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy, stanowiąc iż odtąd jakiebykolwiek swobody, nadania lub umowy dziedzicze z włóści nami autentycznie uczynili, będą stanowiąc spółny i wzajemny obowiązek podług rzetelnego znaczenia warunków, opisu zawartego w takowych nadaniach i umowach pod opiekę rządu podpadający. Układy takowe i wynikające obowiązki przez jednego właściciela gruntu



dobrowolnie przyjęte, nie tylko jego samego, ale i następów jego lub prawa nabywców tak wiązać będą, iż ich nigdy samowolnie odmieniać nie będą mogli. Nawzajem właściciel jakiegokolwiek będą majątkości od dobrowolnych umów, przyjętych na dany i z niego złączonych powinności usuwać się inaczej nie będą mogli, tylko w takim sposobie i z takimi warunkami, jak w opisach nowo przybywających i t. d.

Wreszcie postanowienie z dnia 7 maja 1794 r. tak co do słownie wyrzekło: „Art. 1. Żaden właściciel gruntu nie może odjąć chłopu tej roli, którą uprawia, jeżeli zadosyć czyni obowiązkom przywiązany do niej posiadania. Art. 2. Każdy chłop jest wolny osobiście, może osieść, gdzie mu się podoba za uwadomieniem o tym kommissji porządkowej. Art. 3. Kto sześć dni odrabia na tygodniu, cztery tylko będzie odrabiał, a kto pięć, ten trzy dni tylko będzie pracował“ i tak dalej aż jeden dzień w tygodniu tylko na połowę zmniejszony został.

Co się tyczy oświaty chłopów, ta w ogóle zależała od okolic. Gdzie były zakony, duchowni przyjmowali nie tylko szlachtę, ale także mieszczan i chłopów za zezwoleniem panów.

Pomimo całego ucisku chłop nasz nieupadł w swoim charakterze, jak wielu potwarco utrzymuje.

Do pijaństwa tam tylko okazywał wielką skłonność, gdzie łakomstwo pana niepozwalalo mu żadnego wypoczynku. Kradzież jego ogranicza się chciwością na żelazo i rzemień a w okolicach polnych na drzewo. Pieniądze zaś, konie, wszelkie bydło, sprzęty były w Polsce od chłopów daleko bezpieczniejsze niż we wszystkich innych krajach.

Możemy nawet śmiało dodać, że prawie cudownym sposobem, pomimo nieprzyjaznych okoliczności, chłop zachował w swoim charakterze bardzo znakomite cnoty. Był on zawsze z poświęceniem się dla dobra kraju, dla każdego stanu rzetelny, dla rodziców i starszych z wielkiem uszanowaniem; gościnność zachowywał ze wszelką ścisłością starożytnych wieków. Każdy podróżny bez opłaty znajdzie i dziś u niego nocleg, będzie w nim miał przewodnika na pół mili, bez żądania nagrody. W nieszczęściu da chłop pomoc i nieznajomemu. Rzecz dziwna że ma i przymioty tylko ludzom swobodnym właściwe, to jest dowcip i wesołość która go śpiewnym czyni. Nie ma przemyśłu w obmyślanu zarobku i w zbieraniu korzyści, ależ to są zalety a nie cnoty. Za to znowu w robotach zręczny i tak dalece składny, że w każdym wojsku zawsze się naprzód mustry wyuczy, choć języka komendy nie umie. O pracowitości polskich chłopów ani wspominać nie trzeba, bo zapewne wszystkich ludzi całej kuli ziemskiej w tym względzie przechodzą.

w Kaliszu dnia 1 maja 1845 roku.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

**Z Ołomuńca.** Targ na woły d. 25 czerwca. Na naszym dzisiejszym targu było tak mało wołów, jak o tę porę roku nigdy jeszcze nie pamiętamy. Mimo tego, dla wysokich cen, jedna partja z 50 wołów nie znalazła kupca, chociaż jakoś bez wyjątku była wcale dobrą. Dla Pragi nie tym razem nie zakupiono, zapewne dla tego że Praga i Czechy w ogóle, część wołów z Bawarii taniej niż u nas dostać mogą. W Wiedniu stoi centnar wołowiny na 44 zr. w. w.

Na przyszły tydzień spodziewamy się więcej wołów. Przypędzili na targ: 1) Samuel Kriss i Allerhand, z Koledzian, 130 wołów; 2) Ant. Faber z Krechowic, 50; 3) Lebel Amster z Kuczurnika, 93; 4) Mendel Amster, z Wallewa, 98. Malemi partjami 75. Ogółem 446.

Przed targiem sprzedali: 1) Leib Amster, z Kuczurnika, 249 wołów; 2) Nowak z Biłej 100; 3) Romaszkan Józef z Czeraniowiec 299. Ogółem 648.

**Z Odessy d. 15 czerwca.** W Anglii, Liwornie i Marsylii, zboże ciągle nisko stoi, i mało jest nadziei, aby ceny się poprawiły. Z Belgji odebrano tu ostatnimi pocztami kilka poleceń do kupna pszenicy, w skutek czego wysłano ztąd do Antwerpji, kilka okrętów z tym ziarnem. Z glebi kraju zaczynają się coraz większe dowozy zboża, tak iż codzień odbieramy tu do 3000 czetwert. Doniesienia o urodzajach w południowej Rosji są dość pomyslnie. Z dniem 1 b. m. zapasy nasze wynosiły 550,000 czetwert. pszenicy, 10,000 czetwert. żyta i 5000 czetw. siemienia lnianego. Czetwert pszenicy miedkiej płacą tu teraz od 3 do 5 rs., pszenicy twardej 3 i pół do 3 3/4 rs., żyta 2 do 2 2/7 rs., siemienia lnianego 6 do 7 rs.

Podpisany ma zamiar udać się wkrótce do Niemiec, celem zawarcia kontraktów z kolonistami, do czego posiada od rządu naszego upoważnienia. Przy tej sposobności jest gotów przyjąć niektóre kommissa ekonomiczne, naprzykład dotyczące sprzedaży dóbr, kupna narzędzi rolniczych, sprawadzenia lepszych ras zwierząt domowych gospodarskich i t. p.

Dr. Franciszek Betzhold.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 8 Lipca 1845 roku.

		zadaje		daje	
		R. s.	k.	R. s.	k.
<b>1. WEXLE.</b>					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	55	92	25
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	21	91	95
Hamburg 300 m. k.	2 M.	139	50	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg ditto.	1 M.	100	50	100	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	70	—	—
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	96	90	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	92	40	—	—
<b>2. MONETY.</b>					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsдоры Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 zlr.		—	—	—	—
<b>3. PAPIERY.</b>					
Oblig. Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 400 za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe		14	87	14	83
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 złp.		81	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na 200 złp.		19	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		—	—	3	15

(\*) Wartość kuponu kop. 2 2/3.